



... DO MILTON

Od redakcji:

W trosce o dobro Domu Polskiego w Milton byli prezesi i wiceprezesi Stowarzyszenia Polaków w QLD Inc. tudzież Rady Naczelnej Polonii Australijskiej, Leszek Wikarjusz (OAM) i Janusz Rygielski rozmawiają na temat tej społecznej własności Stowarzyszenia.

Janusz Rygielski: Znaleźliśmy się w kolejnym trudnym okresie dla majątku polonijnego. Majątek ten został głównie wypracowany przez dwa pokolenia Polaków, a przede wszystkim przez rodaków urodzonych przed Drugą Wojną Światową. Większości tych społecznych budowniczych nie ma już między nami. Budowali z przekonaniem, że pozostawiają po sobie pomniki, czyli domy polskie, które będą nadal owocnie służyć Polakom żyjącym w Australii, aby promowali polskie tradycje, kulturę i historię. A także udzielać pomocy polskim imigrantom w ich trudnym początku osiedlenia w Australii.

Niestety, w obecnym tysiącleciu coraz częściej brakuje respektu dla tych, którzy nie tylko ciężko fizycznie pracowali i składali kwoty na budowę tych domów, nawet przekazując zapisy spadkowe organizacjom polonijnym na wymienione cele.

Obecnie podejmowane są próby pozbawienia społeczeństwa polskiego w Brisbane tych tak ważnych dla nas obiektów. Czy mógłbyś Leszku wyjaśnić, dlaczego tak się dzieje?

Leszek Wikarjusz: Częściowo sam odpowiedziałeś na to pytanie. Od lat dziesięćdziesiątych ubiegłego stulecia najstarsi członkowie Polonii ze względu na wiekowe i zdrowotne, nie mogli już kontynuować prac społecznych w polonijnych domach. Sytuacja była bolesna, bo odchodzili ci najbardziej poświęcający się i doświadczeni. Dom Polski w Milton znalazł się w szczególnie trudnej sytuacji, ponieważ trzeba było zatrudnić osoby płatne, a klientów nie przybywało. Do tego dochodził wysoki podatek, ze względu na wyjątkowo atrakcyjną lokalizację. Byłeś wtedy prezesem Stowarzyszenia i szukałeś rozwiązań.

JR: Dobrze pamiętam ten okres. Starsi działacze polonijni znaleźli budynek o interesującej architekturze, położony w dużym, ładnym parku, niedaleko na północ od centrum miasta. Zrodził się wtedy pomysł, aby ograniczyć regularną część gastronomiczną, na przykład, pozostawiając kawy, herbaty i ciasta oraz okazyjne barbecue. Tym sposobem można było zredukować płace personelu oraz podatek. Przeznaczenie tego domu byłoby bardziej kulturalne, a mniej merkantylne.

LW: To by znaczyło sprzedanie Domu Polskiego w Milton i kupienie innego.

JR: Tak, to nie byłaby łatwa decyzja. Nie paliłem się do tego, ale popierał ją nawet Zbyszek Suduł, architekt, który oczywiście bezpłatnie, zaprojektował Dom Polski w Milton.

LW: Ale jednak Dom Polski nie został sprzedany.

JR: Nie mogliśmy podjąć takiej de-

cyzyj pochopnie. Pojawia się wielu członków i nie-członków, Polaków, którzy pragnęli zaradzić sytuacji. Ale byli i tacy, którzy zarzucali mi, że chciałem sprzedać tanio Dom Polski za łapówkę od deweloperów i rozpowiadali, że z Rygielskim to najlepiej załatwić sprawę przy barze. A ja byłem, jestem i będę abstynentem.

LW: No i jak z tego wybrnąłeś?

JR: Po pierwsze, rzecz najważniejsza - ogłosiłem otwarte zebrania zarządu. Każdy członek Stowarzyszenia mógł przychodzić na te zebrania, słuchać, robić notatki czy nagrywać przebieg spotkań.

LW: Zebrania tajne mogą sugerować ukrywanie nieprawidłowości.

JR: Były więc tłumne zebrania w dolnej sali naszego Domu Polskiego. Atmosfera była gorąca, to dobrze. Choć czasami brakowało krzesel. Po kilku takich seansach opinie się zbliżyły. Kotłowało się to wszystko aż do Zebrania Wyborczego. O dziwo, ponownie zostałem wybrany prezesem Stowarzyszenia. Wprowadziliśmy parę innowacji, dochody wzrosły, program stał się bardziej atrakcyjny.

Członek Polonii, Mariusz Chojnacki, należał do tych, którzy stanowczo przeciwstawiali się sprzedaży Domu Polonii. Aby się łatwiej porozumieć, zaprosiłem Mariusza na dwuosobową wycieczkę w Parku Narodowym Lamington, do jednego z wodospadów, do którego nie prowadził żaden szlak. Była to trudna wycieczka i obaj zapomnieliśmy, że w planie mieliśmy rozmowę na temat dalszych losów obiektu w Milton. Ale od tego czasu Mariusz wędrował z moją grupą buszwalkerów, wnosząc zawsze jamnika na szczyty.

LW: Rok później zostałeś prezesem Rady Naczelnej Polonii Australijskiej. Z dziesięcioletnim doświadczeniem w tej roli, jak oceniasz obecną sytuację w Brisbane?

JR: Jak wiesz, w roku 2007 wyprawiliśmy się w góry. Żywioty susze, pożary, huragany i powódzie nie są nam obce. Z drugiej strony matka przyroda pozwala nam podziwiać otaczające nas jej piękno. I nagle w tym zacisznym miejscu zacząłem otrzymywać wieści od przyjaciół z Brisbane, proszących o radę w sytuacji, w jakiej znalazła się organizacja Polaków w Qld. Członkowie narzekają, że tylko przypadkowo, początkowo, dowiedzieli się o zwołaniu specjalnego zebrania. Poza kartką wywieszoną w Domu Polskim, została całkowicie pominięta procedura prawna zawiadamiania członków, określona w Statucie organizacji.

LW: Zebranie miało odbyć się o godz. 14.00, wówczas kiedy sporo członków organizacji pracuje, co znacznie utrudnia uczestnictwo w zebraniu. Tradycją polonijną było przeprowadzanie ważnych zebrań w niedzielę, a nie w zwykły dzień tygodnia, aby jak najwięcej członków mogło w nich uczest-

Historia Domu Polskiego w Milton

Przed obiektem w Milton polonijna organizacja posiadała na peryferiach Brisbane mały budynek, w którym z trudem mieścili wszyscy członkowie stowarzyszenia. Dalszy przyrost członków wymagał większego Domu Polskiego i bliższej centrum miasta lokalizacji, ze względu na wygodny dojazd dla wszystkich członków. Sprzedaż starego budynku nie wystarczyła na budowę nowego. Środki na pokrycie różnicy uzyskano w ten sposób, że wolontariusze odwiedzali Polaków zamieszkałych w Brisbane i prosili każdego o włączenie się do zbiórki na budowę budynku. Innych środków nie było, ale to co ofiarowali Polacy wystarczyło.

Projekt budynku opracował społecznie architekt Zbigniew Suduł. Budowa rozpoczęła się 8 kwietnia 1968 r.

Uroczyste otwarcie miało miejsce w Tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce. Uczestniczyli w nim Biskup Rubin oraz Generał Juliusz Kleeberg Prezes Rady Naczelnej Polonii Australijskiej w Australii.

niczyć. Jest jeszcze inny powód, że niedziela jest tak ważna, bo duża część parkingu przy Domu Polskim była i jest wynajmowana instytucjom, które korzystają z polonijnych miejsc w dni

Inadequate Notification of the AGM & SGM of "Polonia" Inc.

I, Henry Kurylewski, am an Honorary Life Member of "Polonia" Polish Association of Queensland Inc. As I am currently in Poland, I wish to present the following information via internet, as permitted by Section 56 of the Associations Incorporation Act 1981 (QLD): Technology provision to allow members to take part in meetings.

Context

The Constitution of "Polonia" Polish Association of Queensland Inc. (amended 2008), falls under the Associations Incorporation Act 1981 (QLD), and clearly states:

Part XV - Annual General Meeting (AGM)

The Secretary shall convene Annual General Meeting by giving not less than 14 days notice to members of the Association. Such notice shall be prominently displayed at the headquarters of the Association, and widely publicised in Polish language media.

Part XVI - Special General Meeting (SGM)

7. The Secretary shall convene a Special General Meeting of the association by giving not less than 14 days notice of such meeting to the members of the Association.

8. ...Notice of a Special General Meeting shall clearly state the nature of the business to be discussed thereat.

Points for consideration

- Each of the three rules identified above have been dishonoured in the following ways:
 - the notice was posted in an obscure location on an upstairs noticeboard,
 - the notice only appeared on the Association's website over the weekend of 17th August, 2019, and
 - the notice was completely inadequate, providing no clear detail pertaining to the purpose of any potential voting, nor any resolutions to be considered.
- Association members' rights of Natural Justice (to attend the meetings and participate in a fully informed capacity) have been violated.
- Under Section 57 of the Act, failure to comply with rules surrounding notification is a criminal offence that can apply to each member of the Management Committee, therefore I hereby protest that today's meeting is inappropriate as it does not meet the regulations of the Act.
- Repeated requests made by Christopher Dutkowski for Ordinary membership of this Association have been ignored by the Management Committee. **Please note:** A decision "not to do anything" is still a decision, and in this case violates Mr Dutkowski's rights of Natural Justice.
- My email to the President and Vice-President of this Association, dated 11th July 2019 (42 days ago), requesting a copy of minutes from last year's AGM and notification by email of this year's AGM, has gone unanswered. **Please note:** Section 57b of the Act stipulates 28 days as the timeframe for the provision of requested information such as minutes and membership.
- In the light of the above points, I caution that participants of this meeting, should it proceed, are possibly at risk of future legal ramifications.

Motion

- I formally move that this meeting be postponed for no less than 30 days, to a time and date which will allow Association members to be properly informed about all matters to be tabled at the rescheduled AGM & SGM.

Your faithfully

22nd August, 2019

Oficjalny list Henryka Kurylewskiego

powszednie. Zwoływanie jakichkolwiek zebrań członków poza niedzielą dodatkowo wpływa ujemnie na frekwencję. A może właśnie o to chodzi?

JR: Czytając Biuletyn Polonii Stowarzyszenia Polaków w Qld Inc., odnoszę wrażenie, że brakuje w nim publikacji na odpowiednim poziomie. Pod koniec byłego tysiąclecia, kiedy Polonia była w długach, miały miejsce polemiki właśnie na łamach Biuletynu. Byłem długoletnim redaktorem tego wydawnictwa i rzetelnie publikowałem zarówno teksty za wymianą budynków, jak i krytykujące to rozwiązanie.

LW: Popatrzmy, co się dzieje obecnie. Plotki i kłamstwa przekazywane w Brisbane, nie prowadzące do jakichkolwiek sensownych rozwiązań.

JR: Przeczytałem list Henryka Kurylewskiego, w którym każde stwierdzenie jest wsparte odpowiednim zapisem

prawnym. Jest to list krytyczny, ale ze względu na jego wnikliwe opracowanie i wagę powinien zostać opublikowany właśnie w Biuletynie oraz w wersji internetowej, a obok należałby się komentarz kierownictwa. Członków organizacji trzeba traktować poważnie. Niech oni sami zdecydują, kto ma rację. List Henryka i tak trafi do wszystkich zainteresowanych. Jeśli nie ukaże się on w Biuletynie, to członkowie stowarzyszenia mogliby pomyśleć, że „management” nie potrafi przedstawić swoich racji, że jest niekompetentny.

LW: Inną ważną sprawą jest sytuacja Polaków, którzy złożyli wnioski o przyjęcie do organizacji i pod różnymi pretekstami czekają na właściwą decyzję dłużej.

JR: Koń by się uśmieł. Celem niemal każdej organizacji jest dążenie do jej powiększenia.

LW: Wróćmy do listu Henryka, który, przypomnijmy czytelnikom „Tygodnika Polskiego” z innych stanów, był kierownikiem artystycznym pięciu festiwali Pol-Art. Popularyzuje on polską kulturę. Pamiętam opinię konsula generalnego Wiesława Osuchowskiego, który powiedział po Festiwalu PolArt w Brisbane, że nigdy w Polsce nie oglądał on na tak wysokim poziomie promocji kultury polskiej. Henryk planował dłuższy pobyt w Polsce, aby uczestniczyć w najbliższym zjeździe „Polonii” w Brisbane. Zwrócił się zatem do prezesa „Polonii” o możliwość zabrania głosu na zjeździe za pośrednictwem Internetu. Henryk, nawiasem mówiąc, jest dożywotnim członkiem Stowarzyszenia Polaków w Queensland. Nie doczekał się odpowiedzi i zdecydował się na wcześniejszy powrót do Australii.

JR: W dniu 2 września wysłałem do prezesa Stowarzyszenia Polaków w Qld Inc. list następującej treści:

Dear Ms Alice Langford
- The President of „POLONIA” POLISH ASSOCIATION OF QLD, Inc.

As a member of the Association, I am asking you to send answers to my following questions regarding a Special Meeting which was held on 22 August 2019, and the membership in general:

1. How many members belong to the Association?

2. How many new members joined the Association since 2016?

3. What was the reason for calling a Special Meeting on 22 August?

As information about this Meeting was not widely available, please send me the Minutes including a list of all those present.

It would be appreciated to receive your answers before Thursday 5 September 2019.

Your Faithfully,
Janusz Rygielski

Powyższy list wysłałem również do wiceprezesa, sekretarki i skarbniczki Zarządu.

Odpowiedź otrzymałem następująca:
Mr Rygielski
Thank you for your request.
I will be tabling the request and handing it to the Secretary at the next Committee meeting.
Alice Langford
President
Polonia Polish Association of QLD Inc.

Z innych źródeł dowiedziałem się, że zebranie zarządu nie odbędzie się przed Specjalnym i Walnym Zebraniem w dniu 22 września, a data zebrania po nim nie jest ustanowiona.

LW: Niniejszym przyłączam się do grona tych, którzy nie otrzymali lub otrzymali pokrętne odpowiedzi na pytania skierowane do kierownictwa. Pytanie komu ma to służyć?